

**Diana Rosłoń**

### ***Moja droga do munduru***

„P” jak **praworządność**, „O” jak **obok nas**, „L” jak **legalnie**, „I” jak **interwencja**, „C” jak **celowość działań**, „J” jak **jedność**, „A” jak **aktywność**. Tak, właśnie tak, kojarzy mi się słowo POLICJA. Kojarzy mi się wielkimi, drukowanymi literami z konkretnym wydźwiękiem.

Długo zastanawiałam się o czym napisać. Organizatorzy konkursu (z pewnością nie chcąc nam, młodym, ułatwiać zadania lub też dać niczym nieskrępowane „pole do popisu”) lakonicznie sprecyzowali zasady konkursu. Podali niewiele danych: 100. Rocznica Powołania Policji Państwowej, licząc, że sami rozwiążemy zagadkę i dopowiemy niewiadome. Postanowiłam zatem dopełnić całości i przyszedł mi do głowy pomysł, by napisać pracę uzasadniającą wybór mojej ścieżki zawodowej.

Mam na imię Diana. Mam 18 lat i jestem uczennicą II klasy technikum ekonomicznego o specjalności policyjno-prawnej w Zespole Szkół Zawodowych w Lidzbarku Warmińskim. Uczę się w klasie mundurowej, a więc spełniam warunki konkursu, który kierowany jest m.in. do takich osób. Zapraszam zatem serdecznie do zapoznania się z moją historią.

Od zawsze lubiłam ruch. Sport, zajęcia taktyczne, gry zespołowe – bajka.

Od zawsze miałam wyjątkowo silne poczucie sprawiedliwości, niegodzenia się na zło i niesprawiedliwość.

Od zawsze interesowało mnie prawo. Meandry kodeksów, możliwości interpretowania przepisów i uzasadnienia wyroków budzą moje zainteresowanie po dziś dzień.

Od zawsze podobały mi się Panie i Panowie w mundurach – nie wiem dlaczego, ale osoba w mundurze urasta w moich oczach.

Od zawsze byłam fanką filmów o dobrych Policjantach i złych przestępcach, filmów – koniecznie z happy endem – które, mimo tego, że budowały dość infantylny i stereotypowy obraz POLICJI – oglądałam pasjami.

Takich „od zawsze” mogłabym wymieniać i wymieniać. Nie dziwi zatem fakt, że po skończeniu gimnazjum mój wybór mógł być tylko jeden: klasa policyjno-prawna w Zespole Szkół Zawodowych. To taki mój pomysł na mentalne zbliżenie się do porucznika Borewicza z „07 zgłoś się” czy komisarza Halskiego z „Ekstradycji” – oczywiście tylko w mojej głowie i na moich zasadach. Czy wybór szkoły był słuszny? Czy się nie zawiodłam? Nie mogę jeszcze udzielić pełnej odpowiedzi, bowiem kończę dopiero drugą klasę, ale co nieco już wiem. I o tym napiszę.

Po pierwsze, bardzo lubię zajęcia taktyczno – sprawnościowe. Usprawniają nas na wielu płaszczyznach. Ćwicząc pokonujemy własne bariery fizyczne oraz psychiczne. Na zajęciach z akrobatyki można na własnej skórze poczuć, co to znaczy prawdziwy wysiłek fizyczny! Ćwiczymy kondycję i hartujemy ducha! Podczas naszych zajęć bardzo ważna jest dyscyplina, posłuszeństwo i szacunek wobec kolegi, który stoi obok. Zajęcia przygotowują nas do przyszłej pracy również pod kątem współdziałania w grupie. Teraz i tu musimy poznać czym jest jedność, „wspólny front”. Teraz i tu zapominamy o egoizmie i przerośniętym ego. Z moich obserwacji wynika, że nie wszystkim przychodzi to łatwo. Niestety żyjemy w czasach nastawionych na indywidualność. Z radością obserwuję, że naszemu Nauczycielowi udaje się osiągać pierwsze sukcesy. Widać to na przykład podczas nauki marszu. Gdy razem maszerujemy nie ma miejsca na „solowe występy”. Nikt nie może zawieść, ponieważ wtedy cały marsz staje się nierówny. Dyscyplina, szacunek, posłuszeństwo. Czy wyjdę na wielkiego dziwaka, jeśli powiem, że lubię ten nasz sprawnościowy dryl i „siódme poty”?

Bardzo interesujące są również zajęcia wiedzy o POLICJI. Oprócz zdobywania wiedzy stricte teoretycznej na temat formacji policyjnych jest jeszcze coś, co w tych zajęciach bardzo mi się podoba: wyprawy na strzelnicę, podczas których szlifujemy zdolność strzelania do celu. Kartki z informacją zwrotną i datą zostawiamy sobie na pamiątkę, aby za dwa lata porównać nasze wyniki i pewnie uśmiechnąć się pod nosem: „Jak ja mogłam kiedyś tak słabo strzelać”? Nigdy nie zapomnę pierwszego spotkania z bronią. Wówczas jeszcze nie miałam świadomości jak ważną rolę podczas strzelania odgrywa pozycja ciała. Uczę się tej właściwej: skupionej, cierpliwej, skutecznej. To żmudna praca, ale wierząc, że: „Kropla draży skałę nie siłą, lecz częstym spadaniem” nie tracę nadziei. Mam przed bronią respekt i wiem, że należą jej się ostrożność i gracja. W takim towarzystwie? Lubię.

A lekcje prawa? Zaskakujące. Ilość przepisów prawnych jest tak duża, że czasem, jako laik, wyrażam zdumienie, jak ktoś mógł to wszystko spisać i z wdzięcznością mrugam okiem do wybitnych starożytnych. Podczas zajęć Nauczyciel uczyła nas, że Policjant musi orientować się w przepisach. Udowadnia, jak często się zmieniają i uczy, że trzeba nadążać za nowelizacjami. Policjanci muszą mieć ciekawość i mówić sobie „nie wiem” – bo to gwarancja samodoskonalenia. Mam ogromne ambicje zgłębiania wiedzy z tej dziedziny. Lubię, gdy podczas pracy w grupach dostajemy casus – zagadkę, szukamy możliwych rozwiązań, a potem rozstrzygamy, które z nich jest najlepsze. Świetne doświadczenie.

Ucząc się w technikum ekonomicznym obowiązują mnie liczne przedmioty zawodowe takie jak: rachunkowość, podstawy ekonomii, obsługa programów komputerowych. Wiedzę jaką zdobywam podczas nauki tych zagadnień z pewnością mogłabym wykorzystać pracując w POLICJI. Myślę, że

i tam, jak w większości instytucji, nie brakuje wszechobecnej dokumentacji? Swoją drogą: kto by pomyślał, że bycie ekonomistą i Policjantem można tak sprawnie połączyć? Czasem, zastanawiając się nad moją rolą w POLICJI, nachodzą mnie refleksje, że może „najważniejsze jest niewidoczne dla oczu”? Czasem Ci, ukryci przed wzrokiem społeczeństwa, mogą przysłużyć się obywatelom nawet bardziej niż Policjanci pracujący w terenie? A może jednak nie księgowość, tylko służby kryminalne? Tak sobie myślę... Na szczęście mam wybór. Moja szkoła stwarza mi wiele możliwości. Myślę, że klasa czwarta będzie decydująca. Wybór kierunku studiów przybliży mnie do wyboru mojego miejsca w POLICJI. Sądzę, że moje cechy osobowościowe predestynują mnie do wykonywania tego zawodu: jestem empatyczna i wrażliwa, a jednocześnie decyzyjna. Nie bez znaczenia jest fakt, że cechują mnie cierpliwość i konsekwentne dążenie do celu. Jestem sumienna i spostrzegawcza. Być może zgubny mógłby być fakt, że czasem szybciej powiem niż pomyślę, ale mam jeszcze czas, aby to zmienić.

Mam poczucie, że dobrze wybrałam szkołę. Wielu dorosłych mówi mi: „Jeszcze kilka razy Ci się odmieni”. Być może. Bywa różnie, ale najbardziej cieszy mnie fakt, że moja szkoła i profil otwierają przede mną różne furtki zawodowe. Nie jestem ograniczona do wykonywania jednego zawodu, a mnogość zagadnień, z jakimi na co dzień się spotykam sprawia, że jestem ciekawa. Na chwilę obecną najbardziej ciekawa pracy w POLICJI.

*Policyjny radiowóz miał wypadek. Na skutek poślizgu wjechał w drzewo. Wychodzą z niego dwaj Policjanci i jeden mówi do drugiego:*

- „Stachu, jeszcze nigdy nie byliśmy tak szybko na miejscu wypadku.”

Zapomniałam wspomnieć, że mam specyficzne poczucie humoru. Dowcipów o Policjantach jest mnóstwo, od lat. Tak jak o każdej grupie zawodowej. Trzeba mieć do nich dystans, bo to przecież jedno wielkie mrugnięcie okiem i niejednen zainteresowany sam uśmiechnie się pod nosem. Ja chcę jednak nawiązać do tego, że moim zdaniem odbiór pracy POLICJI w naszym społeczeństwie się zmienia, na lepsze. Wydaje mi się, że z roku na rok mamy coraz większe zaufanie do stróżów prawa i dzięki temu, że coraz częściej słyhać o sukcesach POLICJI nabieramy do tej grupy zawodowej większego szacunku. I tego życzę wszystkim pracownikom POLICJI i sobie - jako przyszłemu pracownikowi.

„P” jak **p**raworządność, „O” jak **o**bok nas, „L” jak **l**egalnie, „I” jak **i**nterwencja, „C” jak **c**elowość działań, „J” jak **j**edność, „A” jak **a**ktywność.

Tak, właśnie tak, kojarzy mi się słowo POLICJA. A mam ochotę na więcej, więcej określeń o pozytywnym wydźwięku, ale o to postaram się już sama, za kilka lat. Do zobaczenia